

# Kombajn Do Zbierania Kur Po Wioskach, Po czar

Tańczę na oknie wśród zwiędłych kwiatów  
Nie czuję bólu, już chyba nie  
Jeszcze parapet chciał mnie ostrzec  
Lecz poszybowałem w dół  
Efedryna odebrała mi mowę  
Zamknięty w paście w czwartej osobie  
Moje źrenice w kształcie łysej planety  
Ptaki osrały niebo, jestem kobietą  
Po czarnych  
Jak nie tak jak tak  
To mogę tego nie mogę  
Na moim podwórku ktoś zgubił kości  
Czterdzieści procent życia, radości  
Kupa trupa przykleiła się w upał  
Młaśnięcia, nuta i spojrzenia żywych  
I wcale nie mówię, że mi się to podoba  
Odczuwalne w worku mięśniowym  
Rosną w siłę kolorowe hormony  
Ja i Ty